Należytość pocztowa opłacona ryczałtowo gotówką

Nr. 46. Nowy Targ, dnia 16. listopada 1924 r. Rok XII.

GAZETA PODHALAŃSKA

Nakładem Podhal. Spółki Wydawniczej w N. Targu. „Gazeta Podhalańska“ wychodzi na każdą niedzielę

Adres redakcji: Nowy Targ, GIMNAZJUM, administracji: RYNEK 4. I. p. — Rękopisów nie zwraca się, listów nieopłaconych nie przyjmuje się. Do listów wymagających odp., należy dołączyć markę na odpow.

Cena pojedynczego numeru 15 groszy.

Konto czek. P. K. O. 151.902.

Prenumerata kosztuje kwartalnie w Polsce 1·50 złoty. — W Ameryce rocznie 2 dolary. — Ogłoszenia według umowy z Administracją. Reklamacje (nie zaklejone) są wolne od opłaty pocztowej.

Powstanie listopadowe.

Oto nadchodzi nowa rocznica, która łączy się niemal z najsmutniejszą — 6 listopada, której jak Targowicy — oby nie było.

Zbliżająca się rocznica 29 listopada przypomina nam te postaci ze szkoły podchorążych, które widząc zagrożoną Konstytucję Królestwa, chwyta za broń i wsparta przez wojsko patrjotyczne i ludność Warszawy wyrzuca wroga z miasta i Królestwa. Sejm zaś zrzuca z tronu rodzinę Romanowów. Zajaśniała nadzieja wywalczenia sobie wolności i niepodległości, w obronie której stanęło nasze najpiękniejsze wojsko, najlepsze z całej Europy.

Walki na polach Grochowa, Igani, Wawru, Stoczka okryły je blaskiem niegasnącej sławy. Wróg który w wielokrotnej przewadze próbował zdobyć z powrotem Warszawę, wiedziony przez Niemca Dybicza — był bliskim zdruzgotania. Ale niebawem przyszły chwile Ostrołęki — chwile upustu krwi i ducha, a niebawem przyszła Wola i kapitulacja. To najlepsze wojsko musiało się cofać za granicę. Najlepsi synowie Narodu poszli na tułaczkę, by na emigracji, na ziemi obcej szukać ratunku i tam jeszcze poświęcić ostatki sił na pracę dla Ojczyzny. Ona tym tysiącom wygnańcom była hasłem i sztandarem.

Jak się to stało, że po wspaniałych dniach wolności po świetnej walce i po zwycięstwach mógł wróg podeptać naród twardą stopą zwycięzcy? Brakło nam człowieka, któryby wydobył wszystkie siły z narodu. Chłopicki, znakomity żołnierz i wódz nie zrobił tego. Popełnił ciężki błąd wobec sprawy narodowej: nie porwał za sobą do boju rzesz ludności wieśniaczej. Nie miał wiary w duchową potęgę zjednoczonego narodu. Ówczesne nasze społeczeństwo nie wyzbyło się jeszcze od wieku pokutujących a złudnych nadziei w pomoc obcą. Złudzenia osłabiały własne wysiłki — a skutki tego długa niewola. Dziś wolni, niepodlegli — nie łudźmy się, że w chwili niebezpieczeństwa osłoni nas Zachód przed tymi samymi wrogami.

Niepodległości i wolności naszej wobec tych samych nieprzyjaciół obrócimy tylko wtedy, jeśli w zgodzie i jedności wydobędziemy ze siebie wszelkie siły moralne i materjalne. A tu i wieś i miasto i fabryka i pracownie naukowe mają współdziałać. W nas samych świetna przyszłość narodu i państwa.

K. B.

O rozwój Nowego Targu.

Jestem szczerym przyjacielem Nowego Targu, w którym spędziłem dość ładny szmat życia, uczęszczając przez 8 lat do gimnazjum. — Dużo sentymentu mię dla tego miasta pociąga. — Wielokrotnie na ten temat przebudowy tego grodu z różnymi obywatelami, zwłaszcza młodymi rozmawiałem. — Rozbudowaliśmy ten gród na potęgę. — Mówili niektórzy, że Nowy Targ to śliczne miasteczko, tylko wpierw należałoby go zburzyć na nowo go odbudować. Za młodych lat i ja byłem tego zdania, że aby Nowy Targ móc postawić na nogi należy wszystko stare zwalić. Powoli jednak przyszedłem do przekonania, że może się bez tego przykrego momentu obejdzie, a Nowy Targ się rozwinie tak jak na „stolicę Skalnego Podhala" przystało.

W przekonaniu tem utwierdziła mnie ostatnia rozmowa z p. burmistrzem Rajskim. Pokrzepiłem się coś nie coś słysząc, że tak Rada miejska, jak i Magistrat z p Burmistrzem na czele zdają sobie sprawę, że dalej leżeć do góry brzuchem niewolno i trzeba się zabrać naprawdę do systematycznej roboty.

Widzi Pan mówi mi p. poseł Rajski, że czas to najlepszy lekarz. Przez całe 10 lat nic się poważniejszego w mieście nie zrobiło. Miasto zostało zapuszczone, bo kto bowiem nie idzie naprzód, ten się cofa.

Bardzo ważną zdobyczą ułatwiającą wszczęcie kosztownych robót w mieście, że jest zrozumienie w szerokich warstwach obywatelskich, potrzeby inwestycyj, przeprowadzenia konsekwentnego planu regulacyjnego i td Ci, którzy dawniej tak bardzo za każdym groszem wydanym dla miasta omal nie płakali, dziś już na wydatki się godzą. Zresztą przy ewentualnych robotach miejskich mogą ci obywatele tylko zarobić. Przy dzisiejszej stagnacji zaś o każdy grosik tu ciężko i dlatego koniecznem jest wszczęcie robót publicznych na szerszą skalę z powodów czysto socjalnych.

Od czegóż więc panowie zaczniecie — zapytałem. Odpowiedź trudna, bo roboty po uszy. Te zaniedbania dziesięcioletnie należy odrobić. Pierwszą troską miasta na dziś, to własna troska o szkolnictwo. Czeka nas odbudowa budynków — szkół powszechnych, musimy wystawić nowy gmach dla szkoły wydziałowej i Seminarjum Naucz. żeńskie.

Miasto się dusi w dotychczasowych ramach. Sięgnijmy więc do wielkiego i dobrze obmyślanego planu regulacyjnego. Nosimy się właśnie z zamiarem otwarcia 4 nowych ulic od ul. Sza-

---

FELIKS GWIŹDŹ.

Opowieść o gazdach i koniach inwalidach.

I.

Chłopskiemu narodowi rzadko daje Pan Bóg okazję do śmiechu, ale jak już raz da, to dobrą i pamiętną. Jakoż nie opuściła ta łaska nawet Pyzówki, o której istnieniu nie to, że szerszy świat, ale nascy, podhalańscy ludzie zabaczyli do imentu jeszcze przed wojną. Nie dziwota zresztą, bo to wszystko malutkie, chudobne, pomiędzy lasy i wyrwiska ciśnięte, a naród tamtejszy, mało o swój hyr dbały, kiedyniekiedy ino ukazuje się innym narodom. Prawdę rzekłszy, nie sposób i ukazować się bardzo, bo czy to na jarmark kach, czy na odpustach, gdzie tylko pojawi się człowiek z wolem, zaraz lić hałaśliwa zerka i miele ozorem, że to niby ten już napewno z Pyzówki W rzeczy zaś zdarza się w Pyzówce ten i ów wolowaty, ale przecie nie wszyscy. To też pyzowanie, co honorniejsi, nawet wolowaci, chętnie wskazują na Rabę, Sieniawę, Ratułów i insze wsie jako na gniazda i siedliska wolów i sietniactwa.

— Tam — powiadają — jak się już urodzi sietniak, to jałowca nie przeskoczy, a jak się pokaże na szyi wól, to jak wół. Wole pyzowiańskie jeszcze jakie takie...

Ale wydziwiać z ludźmi, pośmiewać się z nich potrafi każdy, póki mu dobrze; a jak źle, to i w Pyzówce szuka podpory. Pyzowianie narozprawiali się o tem nieraz w czasie wielkiej, a potem i w czasie polskiej wojny, bo ich silnie w ten zamęt światów i narodów poszło. Wól nie wól — wtedy nikt nie pytał. Jakeś ino stał na dwóch nogach, to cię stroili w mundur i marsz — do taborów, do jazdy, do strzelców czy do kanonierów. Wtedy wolów pyzowiańskich nikt nie widział. Tak tedy żadnego mątu nigdy nie czyniąc, pyzowianie odbyli wszystkie powinności nakazane i po staremu chcą znowu orać i siać, jako orali i siali dziadowie ich i pradziadowie.

Chcą, ale nie bardzo mogą. Wszystko jakoś układa się przeciw Pyzówce. Okoliczne wsie zagazdowały się już jako tako, niektóre doprowa-

flarskiej w stronę dworca kolejowego. Trzeba zregulować stare uliczki jak Królowej Jadwigi, Krasińskiego, Bereki, przedłużyć Nadwodnią i inne. Chodniki przy ul. Ludźmierskiej, które Panu w jednym z zimowych numerów Gazety Podhalańskiej niedogadzały, są już w budowie. Przy innych ulicach chodniki się naprawia i buduje. Wogóle twierdzę, że miasto winno się rozwijać w kierunku południowym ku Tatrom.

Czeka nas również rozbudowa zakładów miejskich. Elektrownię trzeba rozszerzyć dla światła i siły. Musimy sprawić nowy kocioł parowy, rezerwowy i zwiększyć dopływ wody do elektrowni.

Cegielnia miejska produkuje dziś 2. miljony rocznie cegły. Ilość ta na potrzeby miasta i okolicy nie wystarcza. — Przystąpimy więc do jej rozszerzenia by mogła produkować co najmniej 3 miljony cegły rocznie. Muszę nadmienić, że miasto w stosunku do swoich obywateli, cegielni nie traktuje jako przedsiębiorstwa dochodowego i cęgłę stara się oddawać po cenie możliwie najniższej. — Browar również wymaga remontu i postawienia na nogi. Piwo nowotarskie miało przecież dobrą markę, mamy nadzieje że znowu ją z powrotem odzyska.

O budowie koscioła też miasto nie zapomina i jak się trochę grosza zbierze przystąpi po regulacji miasta do budowy kościoła odpowiadającego potrzebom miasta. W tej chwili pracujemy nad budową kapliczki św. Jana w rynku, która wykonana będzie z kamienia andezytowego w stylu gotyckim.

Miasto zdaje sobie sprawę, jakie znaczenie ma Garnizon wojskowy. Ofiarowano też w lesie „ku Ludźmierzowi" wojskowości 14 morgów gruntu na budowę stałych koszar.

Oczkiem w głowie i ukochanem naszem dzieckiem to Kowaniec. — Chcemy ten rozbudować na nowoczesne duże letnisko. — Obecnie zamyślamy wybudować tam szosę z przyzwoitymi chodnikami. Domy na Kowańcu pozwalamy budować jedynie sposobem willowym.

Sprawie koleji do Czorsztyna również nie damy usnąć. Kwestja ta ze względu na tworzenie węzła kolejowego i ze względu na kamień andezytowy z Kluszkowiec, jest dla nas pierwszorzędnego znaczenia. Musimy się również domagać od Rządu, by dla Sądu powiatowego i Starostwa wybudował przyzwoity i odpowiadający celowi gmach. Dotychczasowy bowiem budynek miejski w zupełności nie odpowiada zadaniu. — Ludność powiatu wskutek czekania na dworze bardzo dotkliwie i przykro odczuwa brak poczekalń,

---

dziły stan bydła, owiec, koni i inszego drobiazgu do przedwojennej a często i większej liczebności w Pyzówce — jak się bieda wojenna rozparła, tak nie sposób jej wypchać za wieś. I żeby choć ta pyzowiańska mizerota piła, łotrowała, jarmarczyła, wodziła się za łby po sądach, ale nie. Przygięty ku ziemi, w miarę warchotliwy, zacądrany po uszy w powszedniości swojej ludek ten czasem jeno podnosił głowy, jak złem przeczuciem zestrachane gęsi i raczej nowych nieszczęść spodziewał się w takiej chwili, niż jakiejś odnowy swej doli.

Tak też podniosły się głowy pyzowiańskie, gdy gruchnęła wieść po wsi, że rząd sprzedaje po bardzo dogodnych cenach konie wojenne. Na całem Podhalu nie odbyło się tyle narad gminnych, publicznych i poufnych, familijnych i kumoterskich, co w jednej Pyzówce. Pyzowianie wymiarkowali odrazu, że od stanowiska, jakie zajmą wobec rządowego targu końskiego, może zależeć pomyślna przyszłość nietylko poszczególnych gazdów, ale wsi całej.

— Będą wtedy i o Pyzówce inaczej śpiewali — przemknęło niejednemu gaździe w myśli.

Było to już po najpilniejszych robotach wiosennych. Jako kto mógł, tak ta tej wiośnie zaradził, jużto ostatnią krowinę zaprzegając, już też sam z babą ciągnąc, a co starsze z dziecisk za pług stawiając. Przypiekającą potrzebą nie były więc chwilowo te końska, ale trza było przecie myśleć i o jutrze. Rada w radę — gmina zostawiła obywatelom wolną rękę; kto chce, niech kupuje. Rząd głosi, że warto, gmina nie prociwi się temu, ale też i nijak nie doradza, żeby potem nie było jakich mątów. Dobrze, ale nie bardzo. Gazdowie, póki radzili między sobą, chętkę do kupna mieli, ale jak zaczęli sprawę ruszać z babami — wielu odpadło. Bo baby, jako baby. Ani tam żadna tyle nie umyśli co powie, ale jak jedna z drugą zaczną gadać — amen; robi się zamieć koło człeka i na niczem się już wtedy nie wyznasz.

— Kupujcie, kupujcie, nakupicie se ino kłopotu — warczały. — Rząd akurat Pyzówce sprzeda dobre konie, A juści. Pyzówka mu spać nie daje. Słychana rzecz? Pewnie tam ma kaliki jakie, z któremi nie wie, co zrobić i spycha to na biedny naród. A potem przyjdzie znowu do ja-

zwłaszcza w zimie i podczas deszczów. — Równocześnie upomnimy się o przyrzeczony nam przed wojną Sąd Okręgowy w Nowym Targu. Nowy Sącz jest bowiem za daleko, podróż uciążliwa i wskutek tego procesy kosztowne. Na zapytanie jak się przedstawiają lasy miejskie, oświadczył p. Rajski.

Z chwilą ustania złotej konjunktury na drzewo, lasy nie stanowią już dziś tego pożądanego objektu dla doraźnych celów dochodowych co dawniej W każdym razie na gospodarkę lasową miejską dawniejszą i dzisiejszą skarżyć się zbytnio nie można. Dbało i dba miasto, by lasy były majątkiem przedewszystkiem przynoszącym dochód a nie deficyt — Nie prowadzi się jednak polityki strusiej, która każe eksploatować lasy bez myśli o przyszłości. Dużo pieniędzy więc łożymy na szkółki, zalesienie wyrębów i td. — Zasadniczą myślą zarządu leśnego jest dostarczenie obywatelom miejskim taniego drzewa opałowego i budulcowego. — Chcemy w ten sposób poprzeć ruch budowlany i zapobiec głodowi mieszkań. Tania cegła i tanie drzewo miejskie niezawodnie wpłynęły na stosunkowo żywy ruch budowlany w naszem mieście.

Do dalekich zamierzeń Zarządu miasta należeć będzie zaprowadzenie kanalizacji i wodociągów. Na razie jednak jest to nasze jedyne pobożne życzenie.

Skąd jednak panowie weźmiecie na te wszystkie zamierzenia i inwestycje „dudków", zapytałem. Roboty te przecież pociągną za sobą olbrzymie wydatki. To właśnie rzecz najważniejsza odparł p Rajski. „Kupiłby człek wieś, lecz pieniążki gdzieś", mówi przysłowie. Trzeba się więc rozglądnąć, za dochodami. Nie będziemy wszystkiego naraz budować, plan ten obejmuje przecież lat kilka. Pierwsze źródło i to najpewniejsze a zato mniej dla obywateli przyjemne, to podatki gminne. Obciążenie podatkowe w naszej gminie na głowę, było dawniej stosunkowo dość niskie, dziś już dość wysokie, ale jeszcze da się bez wielkiego krzyku ze strony podatników podwyższyć. -- Nie mamy wprowadzonych w mieście szeregu Podatków i opłat komunalnych i dlatego będziemy naśladowali w skarbowości większe miasta. — Wprowadzamy już właśnie podatek mieszkaniowy, rozwijamy podatek od nieruchomości. O wszelkich innych źródłach dochodowych z majątku gminnego nie zapomnimy i będziemy się starali je możliwie najwydatniej wyzyskać.

Z chwilą poprawienia się sytuacji kredytowej w kraju i zniżenia stopy procentowej, nie zawa-

---

kiej ruchawki i bądź zdrów — kupiłeś rządowe, dawaj pierwszy...

Takiej gwary nie umieli gazdowie odparować. Co prawda, to prawda — gadał nawet przysięzny, człek urzędowy — te konie są stemplowane i opisane, tak, że djasi wiedzą, co z tego może jeszcze wyjść.

W dzień oznaczony przez starostę zjawiła się na targu nowotarskim biedota z różnych stron — biedota taka, że i tych starganych wojną szkap nie miała bardzo czem płacić. Z Pyzówki było wszystkiego pięciu młodszych gazdów na targu w tem trzech (jeden wolowaty !) przyszło ino tak, na prześpiegi i zwiady, czy się zaś nie wyszykowała jaka nowa krzywda na naród chłopski. Dwóch jednak — Szymek Kondziara, co o niedługo miał się żenić i Wojtek od Skupnia Łaś, niedawno ożeniony — ci przyszli kupić i kupili. Kupili, bo musieli Obaj sponiewierani wojną, obaj podziurawieni kulami ruskiemi i taljańskiemi napół inwalidzi, choć im ta Bóg zostawił i kości w kupie i władę w nich jaką taką, przecie nie mieli w sobie tego rozpędu, co przed wojną, nie mieli też i podpory żadnej na gazdowstwie. Łasiowi było jeszcze pół biedy, bo żonę miał przymilną i obrotną, a gazdowstwo wydzielone. Ale Szymkowi dopiekło. Dziewczę u Falfiarzów miał upatrzone, pono i przychylne, pobudować się miał czem i na czem, wszystko to jednak zdawało się na nic, bo starzy Kondziarowie ani słyszeć nie chcieli o jego żeniaczce, a cóż dopiero o wydzieleniu mu częścizny. Dość się Szymek natruł, napiekłował, nagroził nawet sądami, nim przygłuszył conieco domowy warkot przeciw sobie i jako taką ślebodę w działaniu swem uzyskał. Kiedy umyślił konia kupić, stary Kondziara ino się zaśmiał.

— Kupuj — syczał. — Masz dudki, kupuj. Ja zaorzę i zwiezę krową.

Ale Szymek postanowił mocno Utytłał i udziadował trochę tych marek, do reszty i u Wojtka coś zapożyczył i wybrał się wraz z nim do miasta. No i kupił. Kupili obaj.

Ciąg dalszy nastąpi.

hamy się przed zaciągnięciem na inwestycje znaczniejszych pożyczek długoterminowych. Długów Gmina obecnie niema prawie żadnych.

Prace uskutecznić się mające przeznaczone są w przeważnej części dla przyszłego pokolenia. Słuszną więc jest rzeczą by część ciężarów i kosztów tych inwestycji przerzucić na nowe pokolenie.

Sądzę, że prace te dadzą się wykonać przy dobrej woli wszystkich obywateli. Wierzę jednak, że ta dobra wola u mieszkańców naszego miasta się znajdzie.

Jako ideowy członek Związku Podhalan i przyjaciel Gazety Podhalańskiej nie omieszkałem zapytać, — jakie stanowisko zajmuje Zarząd miasta i Rada miasta wobec Związku Podhalan i Gazety Podhalańskiej? Moim zdaniem odpowiedział p. Rajski, pytanie to może zbytecznie skierowane do jednego z pierwszych członków Związku Podhalan i wiceprezesa Komitetu wykonawczego Zjazdu Podhalan. — W każdym razie muszę oświadczyć, że jestem dumny z faktu, że nasze miasto posiada już 12 lat gazetę, o tak świetnej tradycji. Żadne inne miasto polskie o tej ilości mieszkańców co Nowy Targ nie może się poszczycić posiadaniem pisma, któreby miało 12 lat istnienia, Mogę Pana zapewnić, że Rada miejska uchwalając budżet nie zapomni o wydatnej subwencji na tą pożyteczną i tak doniosłą gazetę. Zdajemy sobie sprawę wszyscy z potrzeby jej istnienia i dalszego rozwoju. — Nie zapomni też chyba Rada miejska o potrzebach „Związku Podhalan“, który słusznie uważam za „sumienie i inicjatywę“ Podhala.

Na tem zakończyłem moją rozmowę z p. Rajskim, uspokojony co do moich obaw, że w stolicy Podhala panuje pospolity prowincjonalny marazm, lenistwo i brak myśli komunalnej.

Szczerze też Mu życzyłem, by plany miejskie w rychłym czasie zostały ubrane w żywe ciało wykonania. *Dr. Stanisław Kipta*

Interpelacja

posła Bednarczyka i Kolegów z Klubu P. S. L. „PIAST“

Do

PP. Ministrów Skarbu i Spraw Wewn.

Sprawie enormalnych stosunków na pograniczu polsko - czeskim.

Bezustannie słyszy się narzekania ludności na Kresach Wschodnich na stosunki anormalne tam panujące i słyszy się o usiłowaniach Rządu Polskiego, aby stosunki te poprawić. Na kresy południowe Rząd dotychczas nie zwrócił prawie uwagi, a mimo, że panują tam stosunki nie do zniesienia a przyczyną tego jest postępowanie straży celnej polskiej na granicy czecho - słowackiej.

Ludność pograniczna tak Spisko - Orawska jako też powiatu Nowotarskiego posiada na czeskiej stronie rodziny i majątki nieruchome. Na podstawie układu między Polską a Czechosłowacją, starostwa wydają legitymacje i przepustki, tak celem dostępu do gruntów, jako też i dla innych celów ludności nadgranicznej. Legitymacje te przez straż celną nie są respektowane, lecz zależnie od widzimisię Komisarza tej straży jednego dnia są uznawane, za ważne a drugiego dnia za nieważne, tak, że ludność mimo ich posiadania nigdy nie jest pewną, czy będzie mogła przekroczyć granicę, czy też nie, co naraża ją na ogromne koszta podróży daremnej i straty czasu. Ludność z zażaleniami udawała się do różnych władz tak skarbowych, jak i administracyjnych, lecz zawsze otrzymywała odpowiedź, że trzeba czekać na uregulowanie stosunków przez Dyrekcję ceł we Lwowie. Ludność czeka miesiącami a sprawy dotychczas nie zostały uregulowane.

Jak stosunki te są nieznośne dla ludności — posłużą pewne przykłady i tak: Urząd Celny jest w Czarnym Dunajcu oddalony od granicy o 25 klm. a o 2 klm. od stacji kolejowej i ludność po najmniejszą drobnostkę musi przebyć tą drogę, niejednokrotnie nie załatwiając sprawy w ciągu jednego dnia. Prośba o utworzenie Urzędu Celnego w Chyżnym, leżącym nad granicą, mimo, iż gmina ofiarowała budynek na ten cel, nie została uwzględniona, a inspektor p. Petlasiński z Żywca. jakby na urągowisko tej nieszczęśliwej ludności polecił składać po kilka złotych na budowę domu nowego obiecując, że po wybudowaniu tegoż może być umieszczony tam urząd celny.

Adam Czerwian z Chyżnego, który posiada grunt za granicą, miał legitymacje na przepęd bydła i do pracy na gruncie i z legitymacyj tych swobodnie korzystał. W dniu 20/10 legitymację mu odebrano i oświadczono, że za przepędzenie bydła będzie surowo karany, bo nie pędzi go w oznaczonym przez straż punkcie, którego jednak przedtem mu nie wskazano i co zresztą byłoby niemożebnem, bo przez ten punkt

tj. przez grunta miasta z Tersteny nie wolno mu było do jego gruntu bydła dopędzić. Temuż Czerwieniowi skonfiskowano mąkę owsianą, którą wiózł z młyna dla nierogacizny, a to pod zarzutem przemytnictwa.

Robotnicy „w Lipnicy Wielkiej" którzy budowali dom po stronie czeskiej i mieli legitymację na stałe przekraczanie granicy, straż celna we wrześniu br. wróciła ich z granicy, mówiąc, że ich legitymacje wydane przez starostwo nic ich nie obchodzą, gdyż straż ma swoją władzę. Robotnicy ci około 20 udali się do władz skarbowych w Czarnym Dunajcu, do starostwa, a nawet województwa, lecz wszystko bezskutecznie.

Komisarz straży celnej w Witowie p. Pigułeczka, objeżdżając posterunki nie jeździł drogami lub ścieżkami, ale wprost po zbożach, ziemniakach, łąkach, wyrządzając w ten sposób ogromne szkody. Kobietę, niosącą obiad mężowi koszącemu zboże wrócił blisko od granicy jakoby podejrzaną o przemytnictwo, chociaż widział, że niesie tylko skromną strawę, a biedny chłopina musiał kosić o głodzie. Tenże komisarz wydał niesłychany wprost rozkaz, aby straż celna aresztowała żołnierzy Policji Państwowej, gdy ta zbliży się do granicy, który to rozkaz w kilka dni cofnął.

Straż celna konfiskuje ludności wracającej z zagranicy wiązki gałęzi na opał, wiązki trawy, jagody, dzwonki z owiec i tp., drobne na oko bezwartościowe a dla ludności konieczne przedmioty. Każdy obywatel nad granicą jest podejrzany o przemytnictwo i zabiera mu straż pod tym pozorem konia, bydło, owce z pastwisk, z drogi a nawet ze stajni, aby otrzymać obiecaną 70% remunerację.

Boleśniejsze to jest dlatego, że nie czyni tego straż czeska i często idzie na rękę ludności polskiej a czyni to nasza straż polska, co w niezwykły sposób drażni ludność, której przed przyłączeniem jej do Polski obiecywano opiekę, a którą teraz dotkliwie się szykanuje.

To jest minimalną cząstką bolączek ludności nadgranicznej i złego obchodzenia się z nią straży celnej.

Wobec tego podpisani zapytują; 1) Czy znane są P. P. Ministrom panujące na pograniczu polsko czeskiem stosunki, w dotkliwy sposób krzywdzące ludność? 2) Czy skłonni są wydelegować specjalną Komisję, któraby te stosunki zbadała i unormowała a nadużyciom kres położyła? *Interpelanci:*

Warszawa, dn. 5 listopada 1924 r.

Na prawo.

(Figle w kuluarach sejmowych.)

Młode małżeństwo żyjąc z sobą w możliwej zgodzie przez pewien czas, jednak wzbudzające nieporumienia, tak na tle domowych spraw, jakoteż na tle politycznem doprowadziły małżeństwo do grubych nieporozumień. Młoda kobiecina widząc, że wspólne pożycie z mężem jest niemożliwem a nie chcąc rozejść się z nim drogą awanturniczą i zgorszenie wywołującą, postanowiła uczynić to w sposób delikatny, opierający się na Piśmie św. ze Starego Testamentu pod tytułem „Zgodliwość, bezinteresowność Abrahama" mówiąc do niego uprzejmie.

Ponieważ nie możemy żyć razem przeto rozejdźmy się. Jak ty pójdziesz na prawo, to ja pójdę na lewo, a jak ty na lewo, to ja na prawo. Usłyszawszy to mąż zrywa się i mówi; Nie rozumiesz dziecino ustaw polskich odziedziczonych po moskalach i prusakach. Nie wolno na lewo! Pamiętasz com się jadąc na jarmark do Cz. Dunajca wyminął na lewo, to siedziałem zato 3 dni w ulu. Przypomnij sobie, kiedy to pewien Poseł Żyd dość przyludzki (Priłucki), że był na lewicy i krzyczał, to inny poseł co ludzi dobija tak mu dał w morde, że nie tylko stracił icki ale nawet ołysiał.

Niech nas zatem Bóg broni, abyśmy którzy poszli na lewo. Poszli zatem razem środkiem a przelatujący bocian wynagradzając im za ten zgodliwy postępek, zostawił im Jasia a ci zapomniawszy o rozstajnych drogach żyją do dziś dnia razem. *Wasz Józek.*

Z Polski i ze świata.

Ze Sejmu. Onegdajsze przemówienie posła Witosa zawierało szereg bardzo krytycznych myśli skierowanych pod adresem naszych stosunków wewnętrznych, tak gospodarczych, jak politycznych. Poseł Witos wskazał dobrą wolę Sejmu obecnego i jego zasługi w pracy sanacyjnej, przyczem stwierdził, że gabinet obecny pracuje w warunkach szczególnie pomyślnych, wskutek czego i odpowiedzialność gabinetu może być znacznie większa, aniżeli innych rządów.

Poseł Witos stwierdził niesłychane zubożenie małego rolnictwa, poczem przeszedł do omówienia konieczności uzyskania kredytu zagranicznego. Co do rozwiązania Sejmu, to poseł Wi-

tos oświadczył się podobnie jak poseł Chaciński za ewentualnem rozwiązaniem Sejmu, jednakże pod warunkiem zmiany ordynacji wyborczej i konstytucji państwa. Zmiana ta powinna iść w tym kierunku, by władze wykonawcze państwa zostały w należyty sposób wzmocnione.

Doskonały ustęp poseł Witos poświęcił polityce zagranicznej państwa. Stwierdził, że najlepsze nawet walory ministra spraw zagranicznych nie będą mogły wiele ważyć zagranicą, o ile wewnątrz Państwa naszego szaleć będzie rozbicie opinji publicznej tak, jak to ma miejsce obecnie. W stosunku do Rządu oświadczył poseł Witos, iż stronnictwo jego nie powoływało tego rządu i nie bierze zań żadnej odpowiedzialności, nie ma jednak najmniejszego zamiaru obalenia całego rządu, lub nawet poszczególnych ministrów.

Poseł Witos zastrzegł się wreszcie przeciwko próbom wymuszenia na rządzie zmian personalnych w obsadzie poszczególnych stanowisk ministerjalnych, celem zaspokojenia pewnych ambicyj politycznych grup sejmowych

Przemówienia Witosa Izba wysłuchała również z wielką uwagą i spokojem Od czasu do czasu jedynie padały ze strony lewicy uszczypliwe uwagi pod adresem mówcy, który jednakże w lot je odpierał.

Ze strony pół urzędowej informują, że toczące się obecnie układy co do rekonstrukcji gabinetu zostaną przed upływem tygodnia zakończone. W związku z tem pogłoski kuluarowe twierdzą że na stanowisko ministra spraw wewnętrznych ma być upatrzony obecny wojewoda śląski Bilski

Pogłoski mówią dalej o bezwzględnem ustąpieniu ministra oświaty Miklaszewskiego i ministra pracy i opieki społecznej Darowskiego.

Warszawa, Na konferencji w Ministerstwie Skarbu w sprawie oszczędności, złożonych w P. K. O. przez emigrację polską w Ameryce, rząd zapowiedział, że jest skłonny do waloryzacji powyższych oszczędności. Okazało się jednak, że chodzi tutaj o sumę przeszło 20 miljonów dolarów, wobec czego sprawa ta skomplikowana powinna być traktowana ze szczególną ostrożnością.

Paryż „Petit Parissen" dowiaduje się, że Herriot ostatecznie postanowił powołać na stanowisko ambasadora w Moskwie Jana Herbeta. Pismo podaje dalej, że Herriot w celu podkreślenia, że stosunki francusko-polskie nie ulegną żadnej zmianie z racji uznania Rosji sowieckiej de jure, postanowił podnieść poselstwo francuskie w Warszawie do rzędu ambasady i że poinformował o tem natychmiast rząd polski, który, jak zaznacza dalej dziennik, poweźmie indentyczne zarządzenia w stosunku do poselstwa polskiego w Parycu.

Prezes rady ministrów Grabski otrzymał następującą depeszę od włoskiego prezydenta ministrów Mussoliniego;

J. E. Prezes Rady Ministrów Grabski Warszawa. Proszę, by Wasza Ekselencja zechciał życzliwie przyjąć gotowość, jaką Rząd Narodowy Włoski ma zaszczyt wyrazić do wzięcia udziału w uroczystościach na cześć Henryka Sienkiewicza, którego wielki duch, unoszący się w chwale nad swą zmartwychwstałą polską ojczyzną, wskrzesił wielkim artyzmem światu imię dawnej Romy.

(—) ***Mussolini.***

W dniu 30 października br. rozpoczął obsadzanie granic wschodnich specjalnie uformowany korpus obrony pogranicza. Ekwipunek i uzbrojenie korpusu oraz dobór szeregowych stoi na odpowiednim poziomie, przedewszystkiem zaś korpus oficerski jest starannie dobrany. Wszyscy należący do korpusu obr. pogr. otrzymują prócz należnego im żołdu 30% wy dodatek kresowy.

W dniu dzisiejszym kończą powyższe oddziały obejmowanie wyznaczonych im odcinków: służbę pełnią tak formacje piesze jak i konne Korpus cały składa się z trzech brygad: całością dowodzi gen. Minkiewicz oraz szef sztabu pułk. Ulrych, ponadto: brygadą wołyńską — płk. Powroźnicki, brygadą nowogródzką — płk. Olszyna — Wilczyński a brygadą wileńską płk. Rumsza.

Dnia 2 bm. przyjechał do Warszawy nowy przedstawiciel sowietów p. Wojkow. Na dworcu głównym witał go ze strony M. S. Z. p. Lubomirski, oraz całe poselstwo sowieckie in corpore.

W związku z przyjazdem p. Wojkowa mówiono w kołach politycznych, że w połowie b. m. w Warszawie rozpoczną się polsko-sowieckie rokowania w sprawie uregulowania całego szeregu spraw, wynikających z traktatu ryskiego. Ze strony polskiej główna uwaga będzie zwrócona na sprawy gospodarcze i będą omówione zasady przyszłego traktatu handlowego.

Sowiety czynnikiem niepokoju, Agencja wschodnia podaje, że Sowiety zamiast band dywersyjnych wysyłają obecnie na kresy wschodnie mnóstwo agitatorów, którzy puszczają w obieg fantastyczne pogłoski, niepokojące ludność miejscową, jak np. o bliskiej wojnie Polski z Sowie-

tami, o tem, że republika białoruska wystąpi przeciw Polsce i tp. Z tego powodu władze bezpieczeństwa zaostrzyły czujność nad granicą sowiecką i nie przepuszczają osób podejrzanych. Ludność pograniczna żyje na skutek tego w stanie ciągłego przerażenia. Pokojowość sowietów w świetle tych informacji okazuje się demagogją. Sowiety pragną bowiem wojny i niepokojów. Na tem chcą oprzeć swój autorytet i uznanie.

Lista gabinetu angielskiego została zatwierdzona przez króla. Premjerem pierwszy lord Skarbu i leader izby gmin — **Baldwin**.

Ostateczny wynik wyborów na prezydenta Stanów Zjedn. dał 379 głosów kolegjum za Coolidgem, 139 za Dawisem, więc ten ostatni został wiceprezydentem.

Nowy prezydent Stanów Zjednoczonych — to syn ubogiego pastora z Plymouth. Przy ciężkiej pracy zostaje Coolidge nauczycielem prywatnym poczem wybrany do rady miejskiej, wkracza na arenę polityki. Po śmierci Hardinga został prezydentem i sprawował ten urząd 19 miesięcy, jednając sobie sympatję amerykan, czego dowodem wynik ostatnich wyborów. Coolidge liczy obecnie 52 lat życia.

Wiedeń, 8. 11. (Pat) Dzisiaj w nocy o godz. 12 wybuchł strejk generalny kolejarzy. Rokowania między dyrekcją a przedstawicielami organizacji zawodowych kolejarzy trwały do późnej nocy i rozbiły się. Wybuch strejku spowodował, że rząd kanclerza Seipla podał się do dymisji. W nocy otrzymał rząd wiadomość o rozbiciu się rokowań, w następstwie czego zebrała się Rada Ministrów, która przedłożyła prezydentowi Austrji dymisję rządu. Gabinet sprawuje tymczasowo nadal swoje czynności.

Listy.

Historja jednej drogi.

Właściwie mówiąc nie będzie to historja, lecz opis drogi, prowadzącej z Białego Dunajca do Gliczarowa. Zaczyna się ten sławetny szlak uliczką, przy której stoi drogowskaz w kształcie ręki z napisem: „Do Gliczarowa“.

Po kilkunastu krokach spotyka się coś, niby mostek, bez poręczy, dziurawy i chwiejny, po którym można od biedy przejść w dzień bez narażenia życia. Przemyślne konie podnoszą tutaj głowy, strzygą uszami, starając się przedostać na drugą stronę bez dotknięcia zdradliwych szczebli. Jedzie się dalej koło młyna, gdzie tylko przez nieuwagę woźnicy można ugrzęznąć po osi w bagnie; następuje potem uliczka dwumetrowej szerokości, trudna do wymijania dla pieszych a niemożliwa całkowicie dla jadących. Z uliczki wjeżdza się na kamieniec, przeraźnięty wgłębionym korytem rzeki; przy średnich zdolnościach konia można tędy przewlec wóz, oczywiście nieladowany. Nad wodą widać parę słupów i przedwłóczek; świadczą one o dobrych chęciach odbudowania mostu, zmiecionego przez powódź sierpniową. Piesi przedostają się na drugą stronę po ławie, zachowując wszelkie środki ostrożności. Za wodą droga przechodzi znów w wąwóz, zawalony kamieniami, które furmani usuwają w miarę potrzeby w jedną lub drugą stronę, poczem wyjeżdża się na „równą“ już droge, troskliwie przez jadących omijaną, potem jeszcze wąwóz, parę potoczków bagnistych i kamienistych — wreszcie po dobrej godzinie jazdy można się dostać do wsi, oddalonej 2 kilometry od gościńca.

Ten powierzchowny opis odbiega daleko od rzeczywistości, którą-by chyba jakiś prawdziwy koński łeb należycie odmalować potrafił. Mądremu winno to jednak wystarczyć a... niewierny niech spróbuje pojechać.

Z kroniki i opowiadań wiarygodnych ludzi można się dowiedzieć, że powyższy przejazd — przezwany w aktach dla przyzwoitości drogą gminną — naprawiano na obszarze gminy B. Dunajca przed niespełna trzydziestu laty nie licząc doraźnego zapychania jam i grobelek przez przygodnych a opatrznych gazdów miejscowych. O tych naprawach i innych sprawunkach opowiemy w innych listach, sądząc, że takie pisanie o zepsutej drodze zaszkodzić nie może, ba — kto wie — może ją nawet naprawi. *X.*

KRONIKA

Jak Kraków wita P. Wizyt. Zachemskiego. W dzienniku krakowskim „Głosie Narodu“ czytamy: „Opróżnione przez ustąpienie wizytatora Rzepińskiego stanowisko w Kuratorjum krakowskiem powierzyło Min. W. R. i O. P. dotychczasowemu dyrektorowi gimnazjum w Nowym Targu, p. J. Zachemskiemu. Urodzony w r. 1870 skończył szkołę średnią i uniwersytet w Krakowie, gdzie też rozpoczął służbę w zawodzie nauczycielskim w gimnazjum św. Jacka.

Otrzymawszy posadę w gimnazjum wadowickiem, po kilku latach w r. 1909 wraca jednak do Krakowa, do gimnazjum św. Anny. Wojna rozdzieliła go na trzy ciężkie lata z ukochaną szkołą; w r. 1917 znowu pracuje w gimnazjum i niebawem obejmuje dyrekturę gimnazjum żeńskiego S. S. Urszulanek. W czasie najgorętszych przygotowań do plebiscytu spisko-orawskiego pracuje bez wytchnienia, jako Prezes Związku Podhalan, a potem jako dyrektor nowotarskiego gimnazjum. W rodzinnej ziemi Podhalańskiej dwoi się i troi w pracy społecznej, która od chwili jego osiedlenia się w „mieście“ żywszem uderzyła tętnem. Wszędzie, gdzie pracował, zostawił najlepsze wspomnienie; towarzyszyło mu przywiązanie młodzieży, dla której zawsze był nietylko doskonałym nauczycielem, ale przedewszystkiem starszym wyrozumiałym przyjacielem i troskliwym opiekunem, a koledzy i podwładni darzyli go serdecznym szacunkiem za takt i prawdziwą „humanitas“. Traci go dziś Nowy Targ, lecz szkoły średnie naszego okręgu zyskują w nim opiekuna i kierownika“.

Matka sztuka w 1 akcie Gregora Tujowskiego wybitnego pisarza słowackiego ukazała się drukiem w przekładzie Feliksa Gwiżdża. Utwór ten nadaje się do odegrania w wiejskich teatrach amatorskich. Cena wraz z przesyłką pocztową 80 gr. Do nabycia w Administracji „Gazety Ludowej“ Warszawa Świętokrzyska 17.

Jak się powodzi podhalańskiemu artyście w Ameryce W jednym z dzienników Chicagowskich, w sprawozdaniu z wesela p. Nowickiego z Chicago znajdujemy następujący ustęp: „Z podarunków weselnych na wyróżnienie zasługuje wspaniały obraz przedstawiający halę Gąsienicową w Tatrach, pędzla niedawno przybyłego z Europy, ale wybitnego tak w Polsce jak i na Syberji malarza — artysty p. Michała Rekuckiego, który wśród Polonji chicagowskiej zdobywać sobie zaczyna coraz większe wzięcie, otrzymując zamówienia na krajobrazy i portrety z bogatszych i wybitniejszych domów polskich“. Jak wiadomo p. Rekucki pochodzi z Nowego Targu. Reprodukcję jego „Madonny Podhalańskiej“ umieściliśmy w numerze noworocznym naszej gazety w r. 1914. Spodziewamy się, że p. Rekucki zyska na obczyźnie nie tylko zasłużoną sławę, ale i dolary. Życzymy mu, jako naszemu Przyjacielowi „Szczęść Boże!“

Z Uniwersytetu Jagiellońskiego P. Adam Nowotny rodem z Nowego Targu, syn znanego na Podhalu adwokata, uzyskał na Uniwersytecie Jagiell. tytuł doktora praw — zaś jego brat Stanisław, na Politechnice lwowskiej tytuł inżyniera chemji.

Zarząd Państwowej Szkoły Zawodowej Spisko-Orawskiej przeniesie się z dniem 13 listopada br. z Lipnicy Wielkiej na Orawie do Nowego Targu, ul. Długa 136 a przejmuje go dotychczasowy profesor Szkoły Zawodowej Żeńskiej w Łodzi, artysta malarz p. Władysław Gęnga.

Obywatelski czyn patrjotyzmu. Wiemy już dzisiaj, że siła nowoczesnych państw demokratycznych leży w rozumnem światłem i twórczem obywatelstwie, pojmującem nietylko swoje prawo lecz przedewszystkiem swoje względem Ojczyzny obowiązki. W przyszłości nie ilość sabel, lecz jakość obywatelstwa stanowić będzie o potędze państwa. Dlatego też wszystkie państwa demokratyczne zabiegają o jak najlepsze przysposobienie przyszłego obywatelstwa.

Za dobrych obywateli uważamy tych, którzy spełniają wszystkie swe względem państwa obowiązki i szanują ustawodawstwo państwowe. Z pośród tych są jednak i tacy, którzy dają Ojczyźnie jeszcze coś więcej ponad swój obowiązek, którzy i w służbie dla niej idą nawet poza ustawodawstwo. I ci niestety nieliczni dzisiaj — są wzorem nowoczesnego ideału obywatelskiego, do którego wszystkie świ啊tlejsze narody dążą.

Jeżeli się rozglądamy w naszych stosunkach to musimy zauważyć, że u nas pod tym względem jest gorzej i dlatego też każdy w tym kierunku dodatni objaw należy witać z radością.

Obecnie z przyjemnością notujemy tego rodzaju objaw z Podhala.

Przy szkole żeńskiej w Nowym Targu jedna z p. nauczycielek została przeniesiona na własną prośbę w stały stan spoczynku z dniem 1 listopada br. Ponieważ inna z p. naucz. jest obłożnie chorą, przeto z odejściem emerytowanej dwie klasy pozostałyby bez nauczycielek z wielką stratą dla uczącej się młodzieży. Wprawdzie Rada szk. pow. przyszle z pewnością kogoś w miejsce tychże, ale zanim się to stanie nauka ucierpiałaby wiele.

Z przykrego położenia w jakiem się znalazł chwilowo Zarząd szkoły wyprowadziła go dotycząca naucz. oświadczeniem, że dla dobra szkoły, przy której przepracowała większą połowę swej służby w zawodzie, zobowiązuje się dobrowolnie przez kilka tygodni aż do zamia-

nowania następczyni prowadzić naukę bezinteresownie.

Ten obywatelski postępek nauczycielki podajemy jako wzór godny naśladowania w każdej dziedzinie pracy narodowej w myśl zasady że obywatelski patrjotyzm, to patrjotyczny czyn, a nie tylko lotnie patrjotyczny czyn, a nie tylko lotne patrjotyczne słowo.

„Siew“ organ Centralnego Związku Młodzieży Wiejskiej, Warszawa Tamka 1, Ukazał się 42 — 43 (podwójny) numer tego pisma, w objętości 48 stron. Cały ten numer poświęcony został ludowym szkołom rolniczym. Na treść numeru złożyły się następujące artykuły: 1) Ludowe Szkoły rolnicze rys. historyczny. 2) Zadania, cele i podstawy organizacji ludowych szkół rol. 3) Programy ludowych szkół rolniczych. 4) Niższe szkoły rolnicze w świetle cyfr. 5) Życie w szkole rolniczej z internatem. 6) Organizacje uczniowskie w szkole rol. 7) Kto winien iść do szkół rolniczych, 8) Wykaz wszystkich niższych szkół rolniczych w Rzeczypospolitej Polskiej.

Poza temi podstawowemi pracami, znajduje się bardzo bogaty dział „Głosów wychowańców szkół rolniczych“. Całość dopełnia 28 obrazków ilustrujących całokształt życia szkolnego.

Redakcja wydając ten numer, postawiła sobie bardzo szlachetny cel, który najlepiej określa odezwa do młodzieży wiejskiej, na czele numeru pomieszczona. Między innemi czytamy w niej;

„Trzeba nam oświaty ogólnej, by zmysły nasze bystrzej patrzyły na świat, a serca goręcej umiłowały człowieka. Trzeba nam oświaty rolniczej, byśmy owocniej pracowali na zagonach ziemi ojczystej — na pożytek własny i chwałę Ojczyzny. Taką oświatę dają szkoły rolnicze. One to oświecają umysły, uszlachetniają serca i przygotowują do rozumnej pracy na roli.

Przeto śpiesz młodzieży wiejska — w ich podwoje, rozwarte naoścież!

Ministerstwo rolnictwa i Dóbr Państwowych, Nr. 1803/R. III Warszawa dnia 7 października 1924 r. „Hodowla zwierząt futerkowych“ W ostatnich latach w Ameryce północnej rozwija się bardzo pomyślnie hodowla dzikich zwierząt futerkowych. Zapoczątkowany przed kilkudziesięciu laty w Kanadzie chów lisów srebrnych w zagrodach — wyrósł obecnie do rozmiaru dużego przemysłu. Nadto zapoczątkowany chów wyder, bobrów, piżmowców, kun, tchórzy, wiewiórek itp. daje doskonałe rezultaty. To też dziś, gdy stan dzikich zwierząt futerkowych w Europie pozostawia wiele do życzenia, a zapotrzebowanie na futra wzrasta ustawicznie, hodowla wskazanych wyżej zwierząt ma duże widoki powodzenia, zwłaszcza u nas, gdzie warunki fizjologiczne i ekonomiczne są nad wyraz sprzyjające dla tego rodzaju hodowli. Wychodząc z powyższego założenia, Ministerstwo zwróciło się do organizacji hodowców wymienionych zwierząt w Ameryce jak również do polskich placówek konsularnych, które nadesłały potrzebne w tym względzie materjały i wskazówki. Zawiadamiając o powyższem, Ministerstwo prosi o zainteresowanie szerokich kół hodowców poruszoną sprawą, przyczem nadmienia się, iż niezbędne wskazówki otrzymać można w Wydziale hodowli tegoż Ministerstwa

Za Ministra. Dyrektor Depart. Roln.

Naród i Państwo dźwiga się w ciężkim wysiłku z ruiny powojennej i z nędzy stuletniej niewoli. Polska, silna i równouprawniona na wielkim gościńcu świata, naddążyć musi z rozwojem Pracy i Myśli, któremi żyje ludzkość.

Rozum i Wiedza — to potężna awangarda każdego narodu, zadatek jego pomyślności, puklerz pewny narodowego bytu.

Wszelkich sił dołóżmy, aby tej wiedzy polskiej było jaknajwięcej, aby na każdem polu pracy w Polsce stał człowiek światły.

Warunki, w jakich uczy się i pracuje polski akademik, są straszne. Najtęższe uzdolnienia łamie i marnuje ciężka walka o byt.

Zbliża się dorocznym już Polski zwyczajem „Tydzień Akademika“ w czasie od 9 do 16 listopada br.

Zwracam się przeto do całego społeczeństwa o ofiary na cele młodzieży akademickiej, czy to w gotówce, czy też w ziemiopłodach.

Wszelkie ofiary przyjmie Starostwo za pokwitowaniem; Gminy złożą relację ze zbiórki wciągu trzech tygodni. Nie spodziewam się by wśród ofiarodawców nie znalazła się która gmina z powiatu. Starosta: *Strzelbicki.*

Zawiadamia się, że rachunki ze składek na fundusz jubileuszowy imienia ks. Prałata Piotra Krawczyńskiego zestawiłem, które zostały przez komisję szkontrującą do tego wybraną (przez szerszy komitet) PP. Alfreda Kadora Rachmistrza Kasy oszczędności i Franciszka Danikiewicza Sędziego sprawdzone. Pozostałą kwotę

1169 zł. 92 gr. ulokowano na książeczkę wkładkową Kasy Oszczędności w Nowym Targu Nr. 10980. Rachunki są do przejrzenia w biurze Wydz. powiatowego. *St. Reczyński*

Polski przemysł ludowy i artystyczny a rynki zbytu za granicą. W ostatnich czasach napływają dość liczne zgłoszenia firm i instytucyj zagranicznych, celem nawiązania stosunków handlowych z wytwórniami w dziale przemysłu artystycznego i ludowego. Na odnośne zapytanie żadna placówka polska na obczyźnie niema możności udzielenia jakichkolwiek informacji, ponieważ i w kraju brak zupełnie spisu pracowni o charakterze drobnego i domowego przemysłu. Wiemy jednak, że prawie w każdym domu czynne były do niedawna warsztaty, rozsiane dość licznie we wszystkich miastach i miasteczkach, a niemniej także po wsiach gdzie lud wyrabia przedmioty, które mogłyby znaleźć łatwy pokup w kraju i za granicą. W chwili obecnego zastoju w handlu i przemyśle, najbardziej zagrożony jest przemysł drobny, który w warunkach powojennych niepomiernie się rozwinął w stosunku do zapotrzebowań w kraju.

Jeżeli więc grozi nam ograniczenie produkcji i upadek drobnego przemysłu, tembardziej powinniśmy szukać odpowiedniego rynku zbytu. W tym celu M. Muzeum Przemysłowe w Krakowie pragnie nawiązać stosunki z przedstawicielami polskimi zagranicą, dając im potrzebne dane dla zorjentowania sfer handlowych o naszym przemyśle wogóle, a o drobnych wytwórniach w szczególności. Na pierwszy plan wysuwa się konieczność sporządzenia spisu pracowni i dlatego współdziałanie sfer interesowanych jak również tych wszystkich, którym rozwój przemysłu nie jest obojętny, może w znacznej mierze ułatwić pracę, która wobec bierności społeczeństwa i braku zrozumienia tego rodzaju potrzeb nie będzie łatwą: głównie zwracamy się o pomoc w tej sprawie do nauczycielstwa, a również do instytucji społecznych i kulturalnych, urzędów gminnych i tp.

Nadmieniamy przytem że M. Muzeum Przemysłowe w Krakowie rozporządza własnym organem pod tytułem „Przemysł, Rzemiosło, i Sztuka" i ma możność umieszczenia opisów pracowni, podawanie w dziale ilustracyjnym zdjęć z wyrobów, jednem słowem może poświęcić swe łamy dla przyszłości i rozwoju, przemysłu artystycznego i ludowego wogóle, a także i dla poszczególnych wytwórni. Prosimy więc o nadsyłanie wszelkiego rodzaju materjału dla czasopisma „Przemysł, Rzemiosło i Sztuka" a w pierwszym rzędzie krótkich informacji zawierających; imię i nazwisko właściciela nazwę firmy, dokładny adres, rodzaj produkcji, ilość warsztatów i pracowników oraz rok założenia pracowni.

Dyr. M. Muzeum Przemysłowego w Krakowie, ul. Smoleńska l 9.

Tow. Wiedzy Woj. donosi, że odczyt „Rok 1830 nie odbędzie się w zamian tego „Bitwa w roku 1918" na zachodzie. Prelegent p. Kpt. Szyndler. 20 listopada o godz. 6. aula gimnazjalna.

„Świat Kobiecy Rekord" nr. 12 ty przynosi w dziale żurnalowym 75 modeli, artykuły; „Z krainy mody" nowelę: „Kochanka Warneńczyka" „Babunia", Kobieta a kino", zakończenie noweli „Sąd nad nią", oraz bogaty dział praktyczny (jumpery, ładne sukienki i kapelusze) moc drobnych przepisów i porad.

Nowa organizacja spiska. Dnia 26 października odbyło się w Łapszach Niżnich walne zebranie konstytucyjne koła spiskiego T. Kresów Południowych przy licznym udziale duchowieństwa, nauczycielstwa oraz ludności ze wszystkich wiosek spiskich w liczbie około 150 osł. Nowa ta organizacja wzięła sobie za główny cel i zadanie obronę interesów Spisza, w szczególności zaś wydobycie pieniędzy lokowanych w bankach w Starejwsi, następnie starania o zaopatrzenie wdów i sierót po poległych bojownikach, uświadomienie ludności w dziedzinie podatkowej i wogóle opiekę nad Spiszem.

Do zarządu wybrano: ks. Fr. Urwaya na prezesa, Dr. Lisowskiego i Karola Słowika na wiceprezesów, ks. Ant. Sikorę na sekretarza, p. Jakóbowskiego na zastępcę, Prelicha i p. M. Balarę na skarbnika względnie jego zastępcę. Do zarządu wybrano jeszcze p. Ślimaczka i ks. Dziekana Andraszowskiego. Nowej tej Organizacji należy życzyć: Szczęść Boże!

Zmarła 2 listopada b. r. w Ochotnicy ś. p. Katarzyna Brzeźna, przeżywszy 90 lat. Prawie do samej śmierci była rześką, a nawet zdolną do pracy domowej i swój blizko wiekowy, żywot zawdzięczała ś. p. K. B. nieużywaniu żadnych trunków".

Cennik mięsa dla N. Targu od 11/XI wołowina tylna 1·20, przednia 1·10, cielęcina tyl. 1·30, przed. 1·20, wieprzowina 1·35, polędwica 2, baranina 1 zł. słonina sol. 2·40, wędzona 2·60, kiełbasa krajana 2·10, smalec 2·60, szynka 4·70.

Przegląd polityczny. Ukazał się w sprzedaży zeszyt 11 — 12 „Przeglądu Politycznego. Każdy zeszyt tego wydawnictwa wnosi do naszej szczupłej literatury z zakresu zagadnień polityki zagranicznej prawdziwie cenne i głęboko przemyślane materjały, których udostępnienie społeczeństwu polskiemu jest dużą zasługą tego czasopisma.

W ostatnim zeszycie znajdujemy artykuły prof Marcelego Gandelsmana o ostatniem Zgromadzeniu Ligi Narodów, prof. Jana Dąbrowskiego o stosunku Włoch do Polski i prof. Stanisława Kutrzeby o układzie polsko - niemieckim w sprawie obywatelstwa (decyzje arbitra prof. Kaeckenbecka.)

Na specjalne wyróżnienie zasługuje dodanie do tego zeszytu, jako załącznika, pełnego tekstu Układu londyńskiego (w sprawie wykonania planu Dawesa) wraz z objaśnieniem przebiegu Konferencji londyńskiej, pióra d ra Tomasza Bielskiego.

Bogata kronika polityczna i bibljograficzna uzupełniają treść tego zeszytu

Po pewnej przerwie w wydawnictwie, ukazał się Nr. 7 miesięcznika „Twórczość młodej Polski“ ozdobiony barwną ilustracją, według projektu Mirosława Ostoja - Gajewskiego (Mir) na dobrym papierze i między innemi zawiera; F. Szopen (z 6 ilustracjami — artykuł (o krytyce, i krytykach artykuł dyskusyjny. Z. Roykiewicza „Nędzarz“ nowela M. Tomasiniego, „Dziwożonka“ wiersz J Birkenmajera „Bajka“ nowela K. Gajewskiego, „Staniesz się ciszą“ — wiersz H. Juszkiewicza, dodatek Komisji Organizacyjnej Związku ludowego Pisarzy i Posłów p. t. „Twórczość Ludowa“ Mieczysław Sussyński, „Życie i działalność“ artykuł M. Wrockiego. Adres Redakcji i Administracji — Warszawa, Podwale 4, conto czekowe w P. K. O. Nr. 7062. Cena pojedyńczego egzemplarza z przesyłką zł. 1 20 gr.

Ulgi przewozowe dla osadników. Osadnicy, którzy udają się do nabytych gospodarstw, nie opłacają za przejazd kolejami swój i swej rodziny, a za przewóz mienia płacą tylko piątą część normalnej ceny.

Kto chce zniżkę otrzymać, musi się udać do Komisarza Ziemskiego z tego powiatu, w którym mieszkał i złożyć podanie wraz z dowodem nabycia gruntu, poświadczony przez Komisarza Ziemskiego tego powiatu, w którym osadę nabyto, a także — wykaz rodziny, poświadczenie gminy, że przewożone rzeczy są własnością osadnika i dowód, że dotychczas posiadany grunt został sprzedany.

Zniżki te przysługują tylko tym osadnikom, których podróż do nabytej osady przekracza 100 kilometrów.

Stan wody na Renie dochodzi do 7 i pół metra. Woda zalała część ulic starego miasta i tunel kolei elektrycznej. Donoszą, że powódź zagraża liniom kolejowym wzdłuż Renu i Nekaru.

Za ten dział redakcja nie bierze odpowiedzialności.

Komisja Wojewódzka o gospodarce klimatycznej w Zakopanem.

Kraków, 14 października.

Na skutek prośby przewodniczącego Tymczasowej Komisji Uzdrowiskowej, p. Józefa Diehla, Województwo krakowskie zarządziło we wrześniu rewizję gospodarki klimatycznej w Zakopanem — z powodu zarzutów, podniesionych przez delegację, złożoną z części członków Wydziału Gremjum właścicieli hoteli; pensjonatów i restauracji oraz p. Wojciecha Roja, członka T. K. U.

Komisja, złożona z p. p. radców Marjańskiego i Fettera, zbadała na miejscu w ciągu kilku dni cały kształt gospodarki T. K. U., której wyniki zakomunikowała obecnie Województwu i interesowanym w protokole. Warto podać do wiadomości publicznej najważniejsze ustępy tego dokumentu.

Reasumując wynik przeprowadzonego szkontrum podpisani po zbadaniu całości gospodarki Komisji Klimatycznej w Zakopanem doszli do końcowego wniosku, że dotychczasowa gospodarka Komisji Klimatycznej jest z wyjątkiem stwierdzonych usterek, której niżej się przytacza prawidłowa. W szczególności sprawdzili podpisani, że preliminowane w budżecie na rok 1924 dochody były, względnie są celowo obracane i tak dochody, jak i wydatki są należycie administrowane. Przekroczenia wydatków były konieczne i wszystkie znajdują pokrycia w prawomocnych

uchwałach Komisji Klimatycznej i w zapasach kasowych. Również prowadzenie ksiąg rachunkowych i przechowywanie dowodów rachunkowo-kasowych znaleziono w porządku, jak również sposób kontroli (rewizji co miesiąc).

Usterki, które Komisja lustracyjna zauważyła, są następujące: W podręcznej kasie znajdują się w przechowaniu kwity na zaliczki oa płace dla personalu urzędniczego, jako bony czyli gotówka kasowa, a nie znajdują wyrazu w księdze rachunkowej z powodu braku w budżecie stosownej rubryki wydatkowej i przychodowej, o ile chodzi o zwroty z tych zaliczek; dalej jako gotówkę wykazuje kasa podręczna książeczki oszczędnościowe i kwity na akcje Banku Polskiego powinny być zrealizowane, a gotówka użyta we właściwym czasie na cele Komisji Klimatycznej, taksamo powinne być monety złote obce spieniężone i użyte na odpowiednie cele, a narazie też zarachowane w depozytach kasy podręcznej, przez co w tej kasie będzie taka gotówka do dyspozycli, jak wykazywać ją będą księgi rachunkowe.

W dalszym ciągu przystąpili podpisani do szczegółowego wyjaśnienia zarzutów, podniesionych przeciw Przewodniczącemu Komisji Klimatycznej z tytułu jego urzędowania. Zarzut, podniesiony przez Gremjum właścicieli pensjonatów, hoteli i restauracji w Zakopanem że koszta administracji (dział V. budżetu wydatków) wynoszą 80 procent, nie odpowiada stanowi faktycznemu. Koszta te według zestawienia wydatków, które wyżej przedstawiamy, wynoszą ogółem 16.263 zł. 90 gr. a po dodaniu do tego zaliczek udzielonych personalowi Tymczasowej Komisji Uzdrojowiskowej w kwocie 592 zł. i 23 gr. i innych wydatków np. podróże urzędowe, w porównaniu z ogólnem wydatkiem całego zarządu w kwocie 72.090 zł. 43 gr. Stanowiły około 26 procent ogólnych wydatków w ciągu 8 miu miesięcy (w zamknięciu za cały rok mogą być mniejsze).

Na podstawie dalszych badań i spostrzeżeń Komisja wyraziła zdanie, że „zatrudniona obecnie ilość sił biurowych w Zakopanem nie jest za wielka, jest potrzebna i że pobierane przez nie wynagrodzenie ze względu na istniejące w uzdrowisku w Zakopanem stosunki miejscowe nie jest wygórowane. Również, zdaniem podpisanych należałoby pozostawić przyjmowanie sił sezonowych w czasie zwiększonej pracy każdorazowo uznaniu Komisji Klimatycznej w Zakopanem.

Zarzut, że Przewodniczący Komisji Klimatycznej w Zakopanem ustala samowolnie i dowolnie ceny pensjonatów i hoteli jest nieuzasadniony, gdyż ustalanie cen mieszkań, zajmowanych przez kuracjuszów, hoteli i pensjonatów należy w myśl ustawy o uzdrowiskach do Komisji Klimatycznej, nie należy do Przewodniczącego, do czego nie byłby nawet kompetentny. Podpisani zauważają przytem, że wedle informacji, udzielonych przez Przewodniczącego, których zgodność z faktycznym stanem stwierdzoną została, tj przez wgląd w akta i protokoły posiedzeń przed ustaleniem cen hoteli i pensjonatów zasięgała Komisja Klimatyczna zdania Gremjum właścicieli hoteli, pensjonatów i restauracji w formie pisemnego wniosku, nadto zaś w Komisji ustalającej powyższe ceny bierze udział delegat właścicieli willi i przedsiębiorstw wynajmu lokali, Wojciech Roj, jako członek T. K. U. i Starosta nowotarski, który jako przewodniczący Komisji Klimatycznej w Szczawnicy, jest obznajomiony z cenami miejscowemi.

W końcu zarzut, że dr. Diehl, będąc Przewodniczącym Komisji Klimatycznej załatwia równocześnie jako adwokat sprawy, należące do zakresu działania Komisji Klimatycznej i tem samem wchodzi w kolizję, jako zarzut zbyt ogólnikowy, nie zawierający konkretnych faktów, nie może być brany pod ocenę i rozwagę.

Protokół lustracji kończy się spisem robót T. K. U w roku bieżącym, o których wyrażają się rewizory tak; „Te już wykonane, jak i inne, będące w toku roboty, świadczą o dodatniej działalności Komisji Klimatycznej".

KOMIT. KOSCIELNY w GRONKOWIE

uprasza

Szan. Braci i Sióstr w Chrystusie o łaskawe datki na budowę nowego kościoła, gdyż jest mała kapliczka, mieści tylko jeden ołtarzyk.

Uwaga! Uwaga!

TANIE ŹRÓDŁO!

W sklepie mym, w Rynku (obok poczty) mam na składzie i sprzedaję obuwie, kalosze i śniegowce każdej jakości —

!! po cenach niskich !!

JÓZEF ELBAUM w Nowym Targu.

Ważne dla rolników!

Spółdzielnia „Podhale“ w Nowym Targu

posiada na składzie i sprzedaje po przystępnych cenach

Tomasynę

marki „GWIAZDA“

o gwarantowanej zawartości 13 — 15% kwasu fosforowego.

Przy większych ilościach oraz Kółkom rolniczym udziela się opustu i kilkumiesięcznego kredytu.



Kawę Ceylonską, herbatę rosyjską, sok malinowy, cukier, mąkę, szczotki, mydło, farby świece kościelne, naftę, oliwę, szkła do lamp — i t. p. artykuły —

poleca

Adam Zapiórkowski

Nowy Targ, Rynek 13.

NAWOZY SZTUCZNE

jak:

Tomasyna z gwiazdą, Superfosfat kostny i mineralny, Sole potasowe krajowe i Kainit, Skoncentrowane stasfurckie sole potasowe 40/42%, oraz najlepsza bajca nasienna „USPULUN“

poleca

na korzystnych warunkach spłaty

firma JÓZEF KARRACH, Lwów, Kościuszki 18.

Gmina Nowa Biała składa

podziękowanie

WP. Drowi Mechowi za skuteczne stłumienie epidemji tyfusu.

Instruktorki Państw. Szkoły Zawod w N. Targu wraz z uczenicami żegnają z prawdziwym żalem ustępującą Kierowniczkę Wielmożną Panią Annę Jodłowską — a zarazem dziękują Jej za zawsze okazywaną życzliwość oraz za niezwykłe poświęcenie się dla dobra Szkoły. —

Ludowy Bank Spka Akcyjna w Jabłonce na Orawie

Celem uzupełnienia kapitału akcyjnego wypuszcza powyższa Spółka 1500 (tysiąc pięćset) akcyj imiennych, nominalnej wartości po zł. 10 (dziesięć).

Każdy dotychczasowy akcjonarjusz ma prawo na zakup tyle nowych akcyj ile akcyj I emisji posiadał, — po cenie zł. 13. Ewentualną nadwyżkę może nabyć po cenie zł. 16.

Nowy akcjonarjusz płaci za każdą akcję zł. 16.

Przy subskrypcji wpłaca akcjonarjusz zł. 8 a resztę t. j. dalszych zł. 8, do dnia 28. lutego 1925.

Subrypcja kończy się dnia 31. grudnia 1924.

Bank założony w roku 1907 posiada dotychczas kapitału akcyjnego zł. 10.000 = 1000 akcyj á 10 zł. oraz fundusze rezerwowe w kwocie 5.335.61 zł. razem 15.335.61 zł.

Dyrekcja zastrzega sobie prawo przy ewentualnie nadliczbowej subskrypcji przyjęcia udziału według swego uznania.

Jabłonka 30. października 1924 r.

Dyrekcja.

Redaktor odpowiedzialny: Jan Krauzowicz. Drukarnia I. Borka w Nowym Targu.